Rok III. Tarnów dnia 31-go lipca 1903 r. Nr. 14.

Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.
Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Nowi prenumeratorowie, którzy zapłacą prenumeratę całoroczną, otrzymają wszystkie numera od początku roku.

Jak w lecie postępować z mlekiem?

W porze gorącej słyszy się często: — Ach! dzisiaj się mleko znowu zwarzyło, albo — ciekawa rzecz, że śmietanka z wieczornego udoju na rano już kwaśna — pewnie tam jaką cielną krowę doją i t. p.

Rozpatrzywszy tę sprawę dokładniej, przyjdziemy do przekonania, że przyczyną kiśnienia mleka nie bywa ani cielność krów ani ciepło, tylko bardzo drobniutkie grzybki, (bakterye) gołem okiem niewidzialne, a których pełno wszędzie w powietrzu. Skoro taki grzybek dostanie się do mleka, zjada tam cukier mlekowy, a wydziela kwas i ten dopiero jest powodem ścinania się sernika, gdy się takie mleko gotuje.

Rozumie się samo przez się, że jeden taki grzybek nie byłby w stanie tyle kwasu wytworzyć, by większą ilość mleka zakisić, w tem dopomaga mu co innego, a mianowicie niezmiernie szybkie rozmnażanie, które jest tak gwałtowne, że w sprzyjających warunkach, w parę godzin, z jednego osobnika wytwarza się kilka milionów. Sprzyjającym zaś warunkiem jest odpowiedni stopień ciepłoty.

Jeśli więc chcemy uchronić mleko od skwaśnienia, musimy tak postępować, by jak najmniej bakteryi do niego się dostało i by ciepłota była niska.

Mleko w wymieniu krowy zdrowej jest od bakteryi zupełnie wolne i dopiero w dojkach może nastąpić zakażenie, dokąd bakterye wraz z powietrzem mogą się dostać. W dalszej swej wędrówce narażone jest mleko na zakażenie przez stykanie się z powietrzem stajennem, z rękami dojarek, ostatecznie naczyniami mleczarskiemi, które często przy niestarannem czyszczeniu są rozsadnikami dla bakteryi, szczególnie gdy są drewniane. Przestrzeganie zatem skrupulatnej czystości przy podoju i przechowywaniu mleka, będzie pierwszym warunkiem powstrzymującym jego kiśnienie.

Odnośnie do wpływu ciepłoty przekonano się na podstawie licznych doświadczeń, że bakterye rozmnażają się najszybciej w ciepłocie od 20 do 38° C., mleko zatem po opuszczeniu wymienia ma najodpowiedniejszą ciepłotę do ich rozmnażania. Wpływ ciepłoty na szybkość kiśnienia wykazują najlepiej dokonane próby. Z rannego podoju przechowywano jedną porcyę mleka przy 29°, drugą przy 20°, trzecią przy 15°, czwartą przy 10°, piątą przy 2°, a szóstą zamrożoną.

pierwsze	skwaśniało	po	19	godzinach
drugie	"	"	48	"
trzecie	"	"	86	"
czwarte	"	"	99	"
piąte	"	"	14	dniach
szóste	"	"	2	miesiącach

Ciekawem w tem zestawieniu jest zachowanie się mleka przy ciepłocie 20 i 15°, gdzie niewielkie obniżenie ciepłoty, bo tylko o 5 stopni oddala porę kiśnienia prawie o 40 godzin.

Z prób tych wynika dla praktyki następująca reguła: *ochłodzić mleko zaraz po wydojeniu przynajmniej do 15° i to jak najszybciej.* Chłodzić można albo na chłodniku*) albo przez wstawienie mleka do zimnej wody w wąskich konewkach blaszanych. *Czaykowski.*

Kapusta głowiasta zwykła.

Kapusta głowiasta znaną jest we wielu odmianach, mianowicie: a) *biała, Swiętojanka* — najwcześniejsza i bardzo smaczna, dobra do kiszenia. *Cukrowa z York* — spiczasta, na podobieństwo głowy cukrowej. *Erfurcka niska* — jasna, wczesna i bardzo delikatna. *Magdeburska (Dziewinka),* biała, płaska, twarda i bardzo trwała, dobra do uprawy polnej. *Brunświcka,* późna, wielka. *Szweinfurcka* — późna, jedna z największych. b) *czerwona,* zwana sałatową. *Ulmska* późna — ciemno-czerwona. *Erfurcka* późna — krwisto-czerwona. Wogóle kapusta przenosi glebę więcej wilgotną, nieco cięższą, nad piasczystą. Obfitość gnojówki, a także talardu (ludzkiego nawozu), przyczynia się wielce, jako nawóz azotowy do bujnego tworzenia główek.

*) Chłodnik opisaliśmy dokładnie i przedstawili rysunkiem na stronnicy 38 w roczniku drugim.

Na rozsadę siejemy kapustę do umiarkowanego inspektu w marcu, raczej rzadko niż za gęsto; wschodzące wkrótce roślinki hartujemy, przez coraz częstsze odkrywanie okien, a z końcem kwietnia wysadzamy w pole. Rozsady z tak zwaną „czarną nóżką", spowodowanej ze zbyt ciepłego inspektu i gęstego siewu, nie należy wcale sadzić.

Przed sadzeniem rozsady urywamy nieco zbyt długie korzenie, moczymy w pożywnej papce z krowieńca i gliny i sadzimy mniej więcej co pół metra, uważając, aby korzonki nie były zagięte, a ziemia żeby do całego korzonka



była kołkiem przyciśniętą, a nie jak to często się zdarza, żeby tylko przy szyjce korzeniowej roślinkę ściśle obejmowała, a korzenie wolno wisiały w otworze zrobionym przez kołek. Ze siewu marcowego zbieramy kapustę w sierpniu i we wrześniu, a polską świętojankę nawet już w lipcu.

Na późny, zimowy użytek zasiewamy kapustę z początkiem maja na cienistej grządce, dla uniknięcia pchły ziemnej, która w suchym czasie młodą kapustę bardzo opada. Obok pchły ziemnej, wielkim szkodnikiem są gąsienice motyla kapustniaka, przeciw którym, najlepszym tępicielem są wygłodzone kury. Pomiędzy kapustę sadzimy jarzyny dające rychły plon, jak sałatę, szpinak itp. W ciągu lata staramy się o nawodnianie, względnie polewanie gnojówką, spulchnianie ziemi i oczyszczanie głów z nadpsutych liści.

K. Czerwiński.

Klisze do ryciny kapusta głowiasta zawdzięczamy uprzejmości Wgo E. Mauthnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie.

Zbiór konopi.

Konopie kwitną dwojako: jedne rośliny wydają tylko kwiaty pręcikowe (męskie), z pyłkiem do zapładniania — to są płoskonki; inne rośliny o kwiatach żeńskich, tak zwane głowacze, czyli maciorki, dają siemię. Płoskonki wyrywa się z pól konopianych wcześnie, zaraz po okwitnieniu, gdy pyłek się wysypie, a łodygi pożółkną, co zwykle już w lipcu następuje. Po wyrwaniu wiąże się je w pęki i zaraz moczy. Główki (głowacze) zbiera się dopiero po dojrzeniu nasienia we wrześniu.

Kto chce otrzymać delikatniejsze włókno, nie czeka dojrzałości nasienia, ale zbiera wcześniej. Konopie wyrywa się garściami i związane w małe pęczki, ustawia się w kopki, opierając wierzchami o siebie, aby przeschły już na polu. Aby wiatr ich nie rozrzucał, należy każdą kopkę obwiązać powrósłem. W parę dni po przeschnięciu, wyklepuje się nasienie, a łodygi daje do moczenia (roszenia). Aby dostać dobre, jednostajne włókno, jest rzeczą konieczną przed moczeniem rozgatunkować konopie w ten sposób, aby łodygi cienkie osobno, a grube osobno ułożyć i powiązać w oddzielne pęki, gdyż łodygi cienkie potrzebują znacznie krótszego moczenia niż grube i gdyby je jednakowo długo w wodzie zostawiono, mogłyby się zepsuć. Zależnie od ciepłoty wody trwa moczenie 13—24 dni. Plon samego włókna konopnego jest bardzo rozmaity i wynosi od 3—6 cetnarów metrycznych z morga; przyczem jednę trzecią część otrzymuje się z płoskonek, a dwie trzecie z głowaczy. Przy starannej uprawie dorastają konopie do $3\frac{1}{2}$ mtr. wysokości, a wówczas i włókna osiągnie się więcej. Plon nasienia wynosi od 4—9 korcy z morga (korzec waży około 66 kg.). Przy wytłaczaniu oleju ze 100 kg. nasienia otrzymuje się około 22 kg. oleju, a 78 wytłoków, którymi można karmić bydło. *Iwski.*

Różnice między nawozem stajennym, a sztucznym.

Działanie nawozu stajennego na roli jest podwójne: z jednej strony dostarcza ziemi pokarmów roślinnych, które przez zbiór płodów zostały jej zabrane, z drugiej zaś strony uprawia glebę mechanicznie, gdyż słomiaste cząstki obornika oddzielają drobiny ziemi od siebie, a przez to umożliwiają łatwiejszy przystęp dla powietrza, ciepła i wody. Zanadto pulchna gleba staje się pod wpływem obornika zwięźlejszą; nadto zwięzła przeciwnie pulchniejszą, oprócz tego otrzymuje ziemia bakterye, które się do jej rozkładu przyczyniają.

Za pomocą nawozu sztucznego, zwracamy ziemi tylko składniki pokarmowe, lecz nie działamy rozpulchniająco, to ostatnie możemy osiągnąć albo w ten sposób, że będziemy używali naprzemian nawozu stajennego i sztucznego, albo też za pomocą pognoju zielonego.

Drugą zasadniczą i dla zrozumienia nauki o nawozach nader ważną różnicą, jest ta, że w nawozie stajennym zawarte są wszystkie składniki

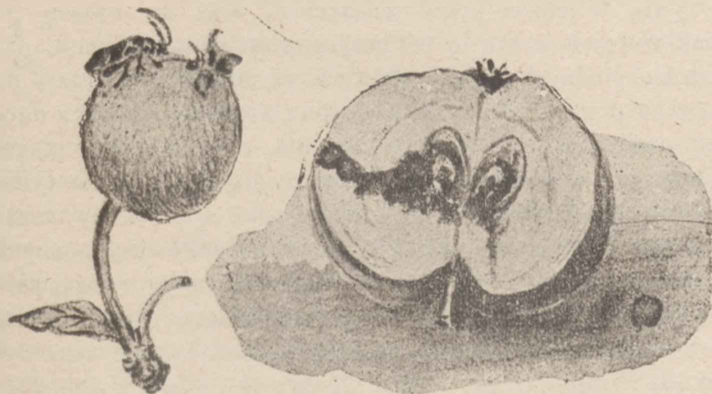
pokarmowe, podczas gdy w najbardziej używanych nawozach handlowych zazwyczaj bywa tylko jeden.

I tak n. p. kainit zawiera tylko jeden pierwiastek, odżywczy t. j. potaż, nie zawiera zaś ani kwasu fosforowego ani azotu; saletra chilijska i siarkan amonowy zawierają tylko azot, nie mają zaś ani potasu, ani kwasu fosforowego; tomasyna zawiera tylko kwas fosforowy i wapno ale nie ma innych potrzebnych składników.

Różnicy tej praktyczni gospodarze zazwyczaj nie uwzględniają i stąd powstają największe błędy i bardzo częste zawody. Dla odżywiania roślin nie powinno braknąć żadnego z powyższych pierwiastków, a nawóz stajenny dostarcza ich wszystkich, chociaż nie zawsze w odpowiednim stosunku. Jeżeli przeto chcemy osiągnąć taki sam skutek za pomocą nawozów sztucznych, to musimy kupować nawozy mieszane, albo też poszczególne, które zmieszamy sami według potrzeby roślin uprawianych. A nawet lepszy ten drugi sposób, nietylko dla tego, że możemy dowolnie mieszaniny robić, ale także dlatego, że poszczególne nawozy sztuczne są stosunkowo tańsze, niż mieszane. Rozumie się, że mieszając sami, musimy baczyć na to, aby wymieszanie było jak najdokładniejsze i ażeby po rozsypaniu na roli wszędzie wszystkie pierwiastki w równej mierze zostały rozdzielone. *Antoniewicz.*

Owocówka jabłeczna.

Jestto nie wielki motyl, ukazujący się po sadach w miesiącu lipcu. — Poznać go łatwo po skrzydłach, z których przednie są popielate ze znakiem, składającym się z czarnej plamki z miedzianą obwódką, tylne skrzydła są jaśniejsze. Lata wieczorem. Samica składa żółtawe jajeczka na owocach jabłoni i grusz, ale tylko po jednem. Po ośmiu dniach z jajeczek lęgną się gąsieniczki, które się wżerają w miąższ niedojrzałych owoców, czem wywołują przedwczesne żółknienie i opadanie.



Gdy gąsienica dojrzeje, opuszcza owoc i włazi w rozpadliny kory, gdzie się otacza osłoną tworząc kokon. — Z wiosną wyłazi ze szpar, wchodzi na drzewa wyżej, zwija liść w tutkę i w niej zapoczwarczona siedzi do czerwca lub lipca, w których to miesiącach przebywa ostatnie stadyum przeobrażenia i ukazuję się jako motyl doskonały. Z powodu zwijania liści nazywają tego szkodnika także zwójką jabłkową po niemiecku Apfelwickler.

Ponieważ w niektórych latach blisko połowa owocu z ich przyczyny marnieje, przeto dla ich wytępienia zaleca się zbierać i niszczyć opadające z gąsienicami owoce. Pod zimę staranne skrobanie kory drzew, bielenie pni i zakładanie lepkich pierścieni z wiosną, to najlepsze środki do wygubienia tych szkodników. *Wol.*

Chomik.

Ojczyzną tego znanego u nas szkodnika, jest azyatycka Tartarya, skąd przez południową Syberyę i Rosyę, przywędrował do środkowej Europy. Zamieszkuje pola i stepy, w lasach i górach nie spotyka go się nigdy. Najchętniej osiedla się w miejscowościach o gruncie żyznym, pulchnym, dość spoistym i suchym, w którym z łatwością może kopać nory; piasków unika, gdyż tam mieszkania nie są trwałe, glin twardych również nie lubi, ponieważ wykopanie w nich nory wymaga zbyt wiele pracy.

Chomik buduje sobie obszerną norę na 1 do 2 metrów głęboką. Każda nora składa się z komory mieszkalnej i jednego lub kilku magazynów, połączonych z nią chodnikami, oraz z dwu korytarzy, prowadzących na zewnątrz: jeden ukośny i dłuższy służy do wychodzenia, drugi krótszy pionowy stanowi wejście.

Chomiki nie żyją towarzysko lecz pojedyńczo, są gniewliwe, niezgodne i bardzo zuchwałe, rzucają się na większe stworzenia od siebie a nawet na człowieka, gdy je zaczepi. Ulubionym ich pokarmem są ziarna pszenicy, bób i groch; lecz jadają także wszelkie inne nasiona roślin, a w braku tychże nie gardzą korzeniami, młodem zbożem, roślinami okopowemi i t. d. zjadają także robaki, owady, myszy, jaszczurki i ptaszki.

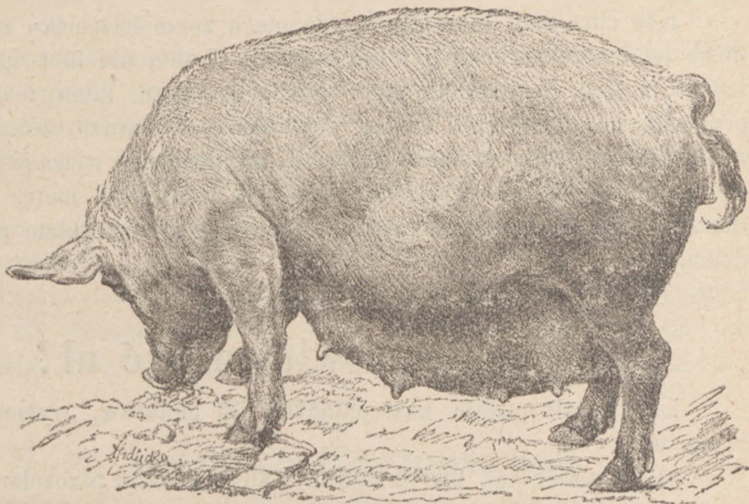
Na zimę robią chomiki zapasy, składające się głównie z ziarna, które znoszą w schowkach policzkowych do nory i tam wyrzucają przez pociskanie przednimi łapkami. Zapasy te wynoszą często 70 do 100 kg. wybornego ziarna, którem się żywią w jesieni przed zaśnięciem, oraz na wiosnę po przebudzeniu się, jak również w czasie przerwy snu w zimie. Chomiki należą do zwierząt bardzo płodnych, wydają bowiem na świat dwa razy do roku w maju i lipcu po 6 do 18 młodych, które po trzech tygodniach z nory wypędzają. Gdy się nazbyt rozmnożą, stają się dla rolnika istną plagą. Zdarza się to niekiedy, jak n. p. w r. 1808 w Niemczech, gdzie w samej tylko okolicy Berlina wyłowiono 80.000 sztuk, albo jak w roku 1817, kiedy to magistrat miasta Gotha wypłacił 6712 mk. za 111,817 sztuk chomików wykopanych w najbliższych okolicach miasta. Naturalista Brehm wspomina w swej zoologii, że w r. 1888 złapano 97.519 sztuk w okolicy miasta Aschersleben. Łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenie musiały sprawiać takie ogromne masy tych szkodników.

Najprostszym sposobem tępienia jest wykopywanie chomików z nor, a co najlepiej uskuteczniać w jesieni, w miesiącach październiku i listopadzie, kiedy to chomiki jeszcze zapasów nie pożarły. *Czerny.*

Świnia Yorhshire.

Między świńmi ras angielskich należy do najcenniejszych. Wytworzono ją przez skrzyżowanie rasy angielskiej Leicester z rasą chińską i neapolitańską.

Budowa przypomina pierwotny stan świń długouchych; głowę ma dość długą o płaskim czole i długim ryju, które to braki u chudych zwierząt rażąco występują. Za to szerokość między łopatkami jest wielka, tułów głęboki i zaokrąglony, pierś głęboka, słowem wyborny mateteryał opasowy, choć na oko mniej ładny. Płodność jest większa niż u innych świń, nie rzadko trafia się maciora, dająca 10 do 12 prosiąt na raz. Żywa waga 200 do 300 kg. Mięso bardzo smaczne, słonina jedna z najlepszych. W dwóch latach wyrasta w zupełności.



Prośna maciora rasy Yorkshire.

Zygmuntowicz.

Łubin na pognój zielony.

Na ziemiach lekkich, piasczystych, wskazanem jest zaraz po zbiorach zasiać łubin na zielony pognój. Do jesieni łubin urośnie i można go będzie przed śniegami przyorać. Na ubogich ziemiach, na których z braku paszy trudno utrzymać tyle bydła, by można mieć dostateczną ilość nawozu, ratowanie się łubinem jest nieodzowne. Gospodarze w Niemczech już dawno ocenili wartość tej rośliny, posiłkują się nią zatem wszędzie tam, gdzie nawozu brak. Łubin jako roślina przeznaczona na pognój, działa w wieloraki sposób, i tak: za pomocą długich korzeni czerpie pokarmy mineralne (popielne) z podglebia, zatem z tych warstw, z którychby je woda łatwo wypłukała i uniosła w głąb ziemi, skutkiem czego byłyby dla rolnika bezpowrotnie stracone. Z powietrza czerpie łubin węgiel i ten w postaci związków węglowych w sobie gromadzi, a nagromadza ich więcej aniżeli w zwyczajnej dawce nawozu stajennego znaleść ich można. Przyorany, rozkłada się, wytwarzając próchnicę, której glebom lekkim zwyczajnie nie dostaje. W tej próchnicy bywa zwolniona wielka ilość związków pokarmowych, które następujący plon zaraz czerpie i zużytkowuje.

Jako zaletę przyznać należy tej roślinie także własność czerpania z powietrza pokarmu azotowego, której inne rośliny n. p. zbożowe nie posiadają. Na korzeniach łubinu zagnieżdżają się grzybki, które są zdolne czerpać wolny azot z powietrza Łubin przyjmuje je gościnnie, użycza im pokarmów węglowych i mineralnych, a one mu za to oddają pokarmy azotowe. To zgodne współdziałanie roślin jednych i drugich wychodzi na pożytek rolnikowi, gdyż po ich śmierci wszystkie te związki pokarmowe pozostają w jego roli.

Kto chce siać łubin teraz, ten niech zorze ściernisko zaraz po żniwie, niech je dobrze zbronuje i łubin rozsieje. Łubin nie lubi głębokiego przykrycia, z tego powodu dobrze będzie przykryć łubin lekkiemi bronami. przywałkowanie nasienia lekkim wałkiem jest bardzo wskazanem, choćby tylko dlatego, żeby nasienie pozostałe na wierzchu wcisnąć w ziemię Nasienia nie skąpić, nie wysiewać mniej jak 2 cetnary metr. na hektar, bo inaczej w rzadkim łubinie rzucą się chwasty, szczególnie perz i rzodkiew dzika.

Antoniewicz.

Jakim powinien być ul?

Langstroth podaje następujących 26 punktów, wymaganych od dobrego ula:

1) Powinien tak być urządzony, aby dozwalał pszczolarzowi wyjmować wszystkie plastry bez uszkodzenia takowych.

2) Pozwalać na wykonywanie wszelkich manipulacyi bez zabicia choćby jednej pszczoły.

3) Powinien ochraniać rój od zbytniego zimna lub gorąca, a także od wilgoci.

4) Oszczędzać pszczołom niepotrzebnej drogi t. j. ułatwiać pracę pszczołom roboczym.

5) Umożliwić powiększenia go lub zmiejszenia według siły roju.

6) Pozwalać na zastosowanie sztucznej woszczyny.

7) Nie pozwalać na zbytnie mnożenie się trutniów przez usuwanie roboty trutowej i zastępowanie jej pszczolą.

8) Podłoga powinna być dowolnie ruchoma dla łatwości oczyszczania ula i wentylacyi.

9) Żadna część ula nie powinna być niżej położona od otworu, którym pszczoły wchodzą.

10) Powinien pozwalać na podkarmianie pszczół w każdym czasie.

11) Mieć oczko dające się dowolnie zmniejszać lub powiększać albo zupełnie zamykać.

12) Mieć otwór dostatecznie duży, dozwalający pszczołom na wychodzenie gromadą w razie potrzeby.

13) Pozwalać pszczołom przechodzić łatwo do nadstawek, jak również dawać dostęp powietrzu.

14) Mieć wszystkie części zrobione podług jednego wzoru, o jednakowej miarze w całej pasiece, dla łatwości zmiany bez szukania.

15) Pozwalać pszczolarzowi dobywać miód w formie najdogodniejszej i najlepszej do sprzedaży.

16) Powinien pozwalać na rójkę naturalną lub powstrzymanie jej podług uznania pszczolarza.

17) Pozwalać na mnożenie rojów pewnie i prędko.

18) Przedstawiać łatwość zmiany lub dodawania matek.

19) Pozwalać na łatwe wyszukanie matki.

20) Pozwolić jednemu pszczolarzowi doglądania kilkuset uli w różnych pasiekach.

21) Być nieprzenikliwym dla wody z deszczu i śniegu, nie mieć drzwi ani zatworów mogących pęczniec, schnąć, paczyć się.

22) Być zabezpieczonym od myszy.

23) Pozwalać na zgromadzenie plastrów miodu na zimę w sposób najdogodniejszy.

24) Dawać możność zmniejszania lub zwiększania wielkości nadstawek nie ruszając gniazda.

25) Nadstawki powinny być możliwie zbliżone do plastrów gniazdowych.

26) Cena ula łączącego w sobie wyżej wymienione warunki, powinna być jak najniższą, dostępną dla najmniej zamożnych. *Ignacy Sobol.*

Róża indyjska (herbaciana).

Pięknymi kwiatami i przyjemną wonią pozyskała róża herbaciana licznych zwolenników nietylko w świecie ogrodników ale także i amatorów.

Nadaje się nietylko do prowadzenia w krzakach 30 do 100 cm. wysokich, ale także na róże pienne (sztamowe). Gałązki ma wiotkie, za młodu czerwone, podobnie jak i młode listeczki; kolców nie wiele, kwiaty zwisają najczęściej pojedynczo z końców gałązek.

Róże herbaciane, zależnie od odmiany, wydają kwiaty rozmaicie ubarwione. Mogą one być białe, białe z odcieniem różowym, żółte, żółte z odcieniem różowym, czerwone i ponsowe.



Białe kwiaty dają odmiany: „Niphetos“, „Marie Guillot“, „The Bride“. Białe z odcieniem różowym: „Marie van Houtte“, „Madame Bravy“, „Grace Darling“. Żółte: „Marechal Niel“, „Perle des Jardins“, „Gloire de Dijon“.

Żółte z odcieniem różowym: „Madame Bérard", „Adrienne Christophle", „Souvenir de Victor Hugo". Czerwone i ponsowe: „Reine Marie Henriette", „Souvenir de Thérése Levet", „Madame Lambard", „Duchesse of Edinburgh", „Madame de Vatry". *Wol.*

Sandacz.

W nowszych czasach rozpoczęto hodować sandacza w stawach z wodą stale przepływającą, o dnie kamienistem, a zastępują nim szczupaka, który w gospodarstwach rybnych dobrze prowadzonych, trzymany bywa w stawach odrostowych, celem wyniszczenia ikry i drobnego narybku.

Sandacz jest rybą drapieżną, barwy na grzbiecie zielonawo-szarej, spodem białawej, a boki ma zdobne w ciemniejsze pręgi. Pletwy grzbietowe upstrzone czarniawemi plamkami, reszta pletw barwy blado żółtej. Pierwsza pletwa grzbietowa posiada promienie cierniste, podobnie jak u okonia.

Głowa jego podobnie jak u szczupaka wyciągnięta, ku pyskowi klinowato zeszczuplona, zęby szczotkowate, między niemi tu i owdzie większe zęby kończyste czyli chwytne. Dorasta do 120 centm. długości i 20 kilogramów wagi.

Sandacz żyje w głębinach wód czystych, w jeziorach i dolnym biegu rzek, na wschód w wodach czarnomorskich, baltyckich i kaspijskich, na zachód po Ren. Na zachodzie w rzekach Francyi, a na wschód w rzekach Syberyi już go nigdzie nie ma. Trzyma się zwykle dna wód głębokich i rzadko kiedy wypływa na powierzchnię; najchętniej przebywa w rzekach z dnem kamienistem; iłu, gliny i w ogóle dna błotnistego nie znosi. Pożywienie sandacza stanowią małe rybki, owady, robaki wodne, a także i pokarmy roślinne. Jest mniejszym drapieżnikiem niż szczupak, gdyż niema tak wielkiej paszczy i obszernego żołądka, jak ten ostatni. Tarło odbywa w miesiącu maju i czerwcu.

Sandacz ma wielu nieprzyjaciól, jak szczupaki, sumy, okonie, a nawet zjadają się nawzajem same, i tej to okoliczności przypisać należy, że mimo olbrzymiej ilości ikry, bo do 400 tysięcy, wydzielanej przez samicę, nie rozmnaża się jednak w znacznej ilości. Daje mięso wybornego smaku i łatwo strawne.

Zabłocki.

Wzdęcie u bydła.

Przyczyną tej choroby bywa przeładowanie żołądka pokarmami łatwo odymającymi, jak: świeżą koniczyną, lucerną, liśćmi kapuścianymi lub buraczanymi, nacią ziemniaczaną itp. Pokarmy te zagrzewają się szybko w pierwszym żołądku (torbie) i ulegają fermentacyi, a gazy powstające z rozkładu, nie znajdując ujścia, wydymają torbę tak mocno, iż wkrótce słabizny całkiem się wypełniają, a uderzona palcami szczególnie lewa, wydaje odgłos

bębna. Rozdęta torba ciśnie na przeponę zarazem i na płuca, wskutek czego oddech bywa bardzo utrudniony, krótki, z gwałtownem rozszerzaniem nozdrzy. W tym stanie bydlę stęka, drży całe, ciągle się ślini, chwieje się, aż nakoniec pada; poczem wkrótce następuje śmierć, bądź to przez uduszenie, lub pęknięcie torby.

Ze względu na szybki przebieg choroby nie należy zwlekać z ratunkiem. Idzie tu przedewszystkiem o rychłe zmniejszenie ilości gazów w żołądku. W tym celu wlewać do żołądka, co ćwierć godziny, takie środki płynne, które są w stanie gazy pochłaniać lub spowodować odbijanie, jak n. p. $^1/_8$ litra amoniaku, rozpuszczonego pół litrą wody lub rumianku, albo co ćwierć godziny dawać po pół litra mleka wapiennego, t. j. wapna gaszonego, rozmięszanego z wodą. Często dobry skutek osiąga się środkami, które fermentacyę zabijają, jak np. olejkiem terpentynowym lub naftą, z których 3 lub 4 łyżki stołowe trzeba rozmieszać w kwaterce słabej wódki i wlać bydlęciu do pyska.

Pewny skutek osiągnie się przez użycie rury żołądkowej czyli sondy. Jestto rura sporządzona z elastycznych sprężyn stalowych, obciągniętych skórą lub kauczukiem. Sposób użycia łatwy. Wzdęte bydlę ustawia się przodem znacznie wyżej, n. p. na kupie nawozu na gnojarni, głowę podnosi się mu do góry, a w pysk wkłada kawałek grubej deski, w której środku jest tak wielka dziura, by sonda dała się przez nią z łatwością wkładać. Deskę umocowuje się sznurkami do rogów, by jej bydlę nie wyrzuciło. Przez otwór w desce wprowadza się do żołądka rurę dobrze naoliwioną, następnie wyjmuje się trzcinę tkwiącą w rurze, poczem gazy będą z sykiem z rury uchodzić. Taką sondę powinna mieć każda gmina i każde większe gospodarstwo.

(Z papierów ś. p. N. Sikorskiego, c. k. lek. wet.)

Dział korespondencyi.

Szanowna Redakcyo!

O rzepie ścierniskowej. W obec klęski powodzi, ośmielam się przedłożyć Sz. Redakcyi moje spostrzeżenie do łaskawego uwzględnienia, odnośnie do ogłoszenia w szacownem piśmie.

Wskutek zalania wodą i zamulenia gruntów obsianych zbożem i obsadzonych roślinami okopowemi, grozi rolnikom zupełny brak paszy; byłoby zatem wskazanem, aby grunta po sprzęcie zboża zalanego i zniszczonych roślinach okopowych obsiać rzepą ścierniskową, w czasie od 25 lipca do 10 sierpnia, a co przynajmniej w części wynagrodzi stratę spodziewanych okopowych na paszę dla inwentarza.

Dla informacyi Sz. Czytelników nadmienić mi tu wypada, że rzepę ścierniskową sieje się tak samo jak rzepak, ręcznie lub siewnikiem do siania koniczyny. Na mórg wysiewa się 2 do 3 garncy, stosownie do tego, czy się sieje siewnikiem, czy ręcznie. Ponieważ kopanie rzepy ścierniskowej uskutecznia się w drugiej połowie października, przeto rozumie się samo przez się, że na polach, na których wypada ozimina, siać takowej nie można. Przy kopcowaniu rzepy ścierniskowej

należy wprzód obrzucić ją ziemią na 2 cale grubości, a następnie dopiero kłaść suchą słomę na 3 do 4 cali; na to ziemię 3 do 4 cali grubości, zostawiając aż do nastania mrozów grzbiet słomy nie obrzucony, aby mogła wyparować. W każdym jednak razie należy do kopców pozakładać dymniki zbite z desek, lub w razie braku tychże umieścić koły kilka cali grubości, wystające na stopę poza obrzucony ziemią kopiec. Koły powinny być obwinięte po nad kopcem słomą, aby woda nie zaciekała. Przy składaniu rzepy do piwnic, należy ją o ile możności niezbyt wysoko sypać, a przytem w odstępach czasu co 8 do 10 dni przekonywać się, czy się nie zagrzała, w którym to wypadku należy ją na inne miejsce przerzucić. Po upływie kilku tygodni, gdy się już wypociła, pracy tej tak często podejmować nie potrzeba. *Jan Mittelstaedt.*

Kraków.

Rozmaitości.

Rozpoznanie szpatu u koni. Konia ustawia się na równem miejscu, podnosi nogę podejrzaną o szpat, zginając ją silnie w kolanie i w tej pozycyi (podobnie jak przy kuciu) trzyma się przez 1 minutę. Potem wyciąga się nogę w tył, a puszczając ją, popędza się konia tak, aby z miejsca ruszył kłusem. Jeżeli jest szpat, w takim razie koń silnie kuleć będzie; koń o zdrowych nogach ruszy równym kłusem z miejsca. Jest to sposób wypróbowany i przez handlarzy koni dobrze znany. *Z. M.*

Środek przeciw robactwu u bydła. Jedno z czasopism zagranicznych poleca jako środek przeciw robactwu odwar z kartofli. Szmatką wełnianą, zmaczaną w tym odwarze letnim, przemywa się starannie miejsca, gdzie się robactwo gnieździ t. j. kark, szyję i t. d. Choćby robactwo wyginęło po pierwszem przemyciu, należy przemyć po raz drugi. Trzeci raz zmywa się odpowiednie miejsce na skórze zielonem mydłem, rozpuszczonem w ciepłej wodzie. Przy zastosowaniu tego środka sierć nie wypada. *Z. M.*

Użycie jabłek do robienia kawy. Jabłka kraje się w kawałki, nie wycinając komory ziarnowej, suszy się je, a następnie miele na mąkę. Jeżeli do robienia kawy użyje się w połowie mąki z jabłek, a w połowie ziarn kawy, to tylko wytrawny smakosz zdoła ją rozpoznać od prawdziwej. Można nawet brać kawę w mniejszej ilości, a nawet wcale nie używać i tylko z mąki jabłkowej i z cykoryi robić kawę i to wcale smaczną. Mąkę z jabłek można przechowywać w puszkach blaszanych lub w garnkach. *Z. M.*

Aby się dowiedzieć o wieku gęsi, należy szukać na zewnętrznej stronie jej skrzydeł ponad największemi piórami dwóch małych, wąskich, kończystych, bardzo delikatnych, ale mocno osadzonych piórek. Jedno z nich bywa zwykle większe i ono to ma na sobie znaki, stanowiące rejestr lat gęsich. Znaki te, czyli kreski, znajdują się na zewnętrznej stronie pióra i przedstawiają się jakby rowki wyżłobione ukośnie trójgraniastym pilnikiem. Po upływie każdego roku powstaje na powierzchni pióra nowa kreska i stanowi nieomylne świadectwo przebytych lat. *Z. M.*

Ser kartoflany. Jest to ser bardzo smaczny i dający się przechować przez długie lata. Po ugotowaniu kartofli obiera się je i tłucze na miazgę, poczem prze-

ciera się przez druszlak. 5 funtów pure z ziemniaków należy wymieszać z jednym funtem (½ l.) dobrej starej śmietany na masę jednolitą i odstawić do fermentacyi. Po upływie 4—6 dni znów się masę dobrze przeciera, prasuje i suszy w miejscu suchem, poczem ser gotowy. *Bełk.*

Tani ser. W Holsztynie, Meklenburgu, Pomeranii i innych sąsiednich prowincyach, w których wyrób serów jest bardzo rozpowszechniony, przyrządzają tani ser z maślanki. Robienie sera z maślanki zasługuje na tem większą uwagę naszych ziemian, że do wyrobu służy materyał poboczny, nie mający u nas wielkiego znaczenia i używany zwykle na pokarm dla nierogacizny i t. p. z uwagą, że z maślanki otrzymuje się sera stosunkowo więcej, niż z mleka niezbieranego.

Ser taki jest wcale dobry, tylko wydzielanie jest dość uciążliwe, a robi się go w sposób następujący: do kotła wlewa się maślankę i doprowadza aż do zagotowania; w tej temperaturze utrzymuje się ją przez 5—10 minut. Jeżeli maślanka nie jest kwaśna, to na kilka godzin przedtem trzeba do niej dodać nieco kwaśnego mleka. Po ugotowaniu wlewa się całą masę do naczynia drewnianego, w którem się ją zostawia, dopóki twaróg nie osiędzie na dnie, poczem serwatkę się zlewa, a twaróg wsypuje do worka płóciennego, by serwatka odciekła, albo też wyciska się pod prasą. Twaróg, pozbawiony w ten sposób serwatki, wrzuca się do szaflika, misi dobrze rękami i odstawia na jedną dobę do spiżarni. Skoro twaróg stężeje, wtedy się go soli, miesza z kminkiem i nadaje mu się formę niedużych serków okrągłych. *Bełk.*

Musztarda na prędce. Żadnej musztardy natychmiast po przyrządzeniu konsumować nie można; trzeba ją zawsze odstawiać na kilka dni dla zniszczenia nieprzyjemnego smaku. Jest jednak gatunek musztardy, zdatniej do użytku natychmiast po przyrządzeniu.

1 funt żółtej gorczycy zalewa się niewielką ilością ukropu i rozciera dobrze na gęstą masę; poczem ostrożnie i nie mieszając, dolewa się więcej ukropu i odstawia na kwadrans. Woda nabierze barwy żółtej. Tę wodę zlewa się, musztardę rozciera i znowu zalawszy ostrożnie ukropem, odstawia, co powtarza się 3 do 4 razy. Gdy się nareszcie wodę zleje po raz ostatni, dodaje się do musztardy 2 funty miałkiego cukru i ½ funta soli, wszystko się dokładnie miesza i rozcieńcza wodą gorącą do pożądanej gęstości. Po ostudzeniu układa się musztardę do słoików i korkuje.

Taka musztarda nie kwaśnieje, daje się przechowywać bardzo długo i jest bardzo smaczna. Kto lubi, może dodać wyciągu z cebuli lub czosnku.

H. Bełk.

Beczki po kapuście i ogórkach powinny być doprowadzone do porządku t. j. dobrze pomyte i wysuszone w lecie, bo gdy brudne i obrosłe pleśnią pozostaną do jesieni i wtenczas dopiero będą pomyte, kiedy ich użyć potrzeba, to zapewnić można, że nic w nich dobrze się nie ukisi ani przechowa, bo pleśń zanadto się w drzewo wgryzie, wszystko nią przejdzie i prędko psuć się będzie. Trzeba przeto beczki te wyszorować mocno szczotką, zimną wodą z sodą, a dopiero potem wyparzyć je ukropem, dobrze wysuszyć w cieniu i wstawić do piwnicy. Przed wzięciem na nowo do użytku muszą być jeszcze raz dobrze wymyte i wyparzone.

M.

Lwów dnia 28 lipca. (Za 50 kilogramów) Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·30 do 7·50. Pszenica nowa od 6·74 do 7·00. Żyto gotowe od 5·75 do 5·80. Żyto nowe od 5·10 do 5·30. Owies obroczny gotowy od 5·50 do 5·80, Owies obroczny nowy od 4·50 do 4·75. Jęczmień pastewny 4·50 do 4·90. Jęczmień browarniany 5·— do 5·40. Rzepak 9·40 do 9·75. Rzepak nowy 9·25 do 9·50. Groch pastewny 5·75 do 6·—. Groch do gotowania 7·50 do 8·50. Wyka 4·50 do 4·75. Bobik 4·60 do 4·75. Hreczka 6·50 do 7·25. Kukurudza do gorz. 5·— do 5·50. Kukur. stara od 6·25 do 6·50. Chmiel za 56 kilo od 130 do 150—. Koniczyna czerw. nowa od 50·— do 55·—. Koniczyna biała od 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka od 40·— do 50·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr, gotowy od 18·— do 18·25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10·25 do 10·50.

Tak popyt jak i podaż ograniczone, ceny więcej nominalne, gdyż ruch ograniczony. — Jedynie spirytus wykazuje wyżkę.

Kalendarz od 1. do 16 sierpnia. 1 S. Piotra w okowach, 2 N. **D. 9 Św.** *NMP. An* 3 P. Znalezienie św. Szczepana, 4 W. Dominika wyzn., 5. Ś. *NMP. Śnieżnej*, 6 C. *Przemienienie Pańskie*, 7 P. Kajetana wyz., 8 S Cyryaka męcz.. 9 N. **10 po Św.** Romana. 10 P. Wawrzyńca m., 11 W. Zuzanny panny, 12 Ś. Klary panny, 13 C. Hipolita męcz., 14 P. Euzebiusza, 15 S. **Wniebowzięcie N. M. P.**

Kalendarz myśliwski. W sierpniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i ptactwo wodne.

Kalendarz rybacki: W sierpniu wolno łowić raki i wszelkie gatunki ryb.

Poradnik gospodarczy na sierpień. Spieszyć ze sprzętem i zwózką zbóż ozimych i jarych. W czasie słotnym młócić zboże na nasienie. Len i konopie wybierać, moczyć i suszyć. Ścierniska podorywać. Bydło, owce, trzodę a nawet drób paść na ścierniskach. Sporządzać kiszonkę na paszę zimową. W ogrodzie rozsadzać truskawki i poziomki, zbierać nasiona warzyw i kwiatów, siać sałatę zimową, szpinak i szczaw. Gąsienice na kapustach niszczyć. W sadach zbierać wczesne owoce na susz. W pasiekach niszczyć mateczniki, by się pszczoły nie zrajały, miód podbierać. W gospodarstwach domowych robić zapasy na zimę z suszonych jarzyn, owoców, grzybów, zasalać masło, kisić ogórki, robić konserwy.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Piasa w Tarnowie.